ZBIGNIEW TOMKOWSKI

JULIAN MARCHLEWSKI – REWOLUCJONISTA, UCZONY, MIŁOŚNIK KRAJOZNAWSTWA

I

17 maja 1966 r. minęła setna rocznica urodzin wybitnego rewolucjonisty, gorącego patrioty i internacjonalisty, teoretyka marksizmu — Juliana Marchlewskiego. Przez prawie 40 lat był on czołowym działaczem polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, współtwórcą jego programów, strategii i taktyki.



Julian Marchlewski

Na drogę rewolucyjnej działalności wkroczył Marchlewski od najwcześniejszych lat młodości. Gdy w 1882 r. jako szesnastoletni chłopiec przybył wraz z rodziną do Warszawy, rozpoczynała tu swą działalność, kierowana przez Ludwika Waryńskiego, pierwsza polska partia socjalistyczna — Socjalno-Rewolucyjna Partia „Proletariat". Idee socjalizmu docierały nawet do młodzieży gimnazjalnej, która wbrew surowym zakazom carskim przejawiała żywe zainteresowanie problemami społecznymi i politycznymi.

Julian Marchlewski — podówczas uczeń warszawskiego gimnazjum realnego — już wtedy należał do nielegalnego kółka młodzieżowego, związanego z partią Proletariat.

Aktywnie uczestnicząc w pracy kółka, zapoznawał się Marchlewski z nielegalnie wydawanymi broszurami socjalistycznymi, później zaś z niektórymi pracami Karola Marksa i Fryderyka Engelsa.

W roku 1887, po ukończeniu gimnazjum, Marchlewski rozpoczął pracę w charakterze robotnika-farbiarza w fabryce włókienniczej T. Fischera i S-ki w Warszawie. Był to akt świadomego wyboru drogi życiowej — drogi walki klasy robotniczej. Praca w fabryce pozwoliła mu na bezpośrednie poznanie warunków pracy robotników, ich poglądów politycznych, nastrojów, pragnień i dążeń.

Zmuszony wkrótce do ucieczki z kraju,

groziło mu bowiem aresztowanie za działalność rewolucyjną, pracował Marchlewski jako robotnik w fabrykach Saksonii, Prus i Szwajcarii.

Po nielegalnym powrocie do Warszawy (w 1889 r.) był — wspólnie z Janem Lederem, Henrykiem Wilkoszewskim i Januszem Tańskim — współorganizatorem Związku Robotników Polskich. Do chwili aresztowania (5 listopada 1891 r.) kierował walką warszawskich, a następnie łódzkich robotników. Osadzony w osławionym X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej przekazuje współwięźniom zdobytą przez siebie wiedzę marksistowską.

Po rocznym pobycie w więzieniu, zwolniony za kaucją ze względu na zły stan zdrowia, ponownie — tym razem na 12 lat — nielegalnie opuszcza kraj i udaje się do Szwajcarii. W Zurychu podejmuje studia na wydziale nauk politycznych Uniwersytetu Zurychskiego. W niezwykle krótkim czasie — po trzech latach studiów — przedstawia władzom uczelni (w 1896 r.) rozprawę doktorską *Der Physiokratismus in Polen* (w rok później opublikował ją nieco skróconą w języku polskim pt. *Fizjokratyzm w dawnej Polsce*).

W Zurychu Marchlewski zaprzyjaźnił się serdecznie z Różą Luksemburg i Leonem Jogichesem-Tyszką. Wespół z nimi oraz Adolfem Warskim organizuje SDKP i przez 25 lat istnienia partii jest członkiem jej kierownictwa. Jest również współredaktorem „Sprawy Robotniczej" — organu SDKPiL, utrzymuje ścisły kontakt z organizacjami partyjnymi w kraju.

W styczniu 1897 r. Marchlewski uzyskał tytuł doktora nauk ekonomiczno-filozoficznych i na przeciąg kilku lat osiedlił się w Niemczech.

Przebywa początkowo w Saksonii, skąd wysiedlony za działalność polityczną zamieszkuje w Monachium. Mimo zakazu działalności politycznej — władze bawarskie pod tym bowiem warunkiem zgodziły się na jego pobyt w Monachium — Marchlewski nawiązuje bardzo ścisłą współpracę z lewicą niemieckiej socjaldemokracji. W Monachium Marchlewski zetknął się po raz pierwszy z Leninem, któremu udzielił pomocy w wydaniu pierwszego numeru „Iskry".

W 1905 r., gdy w imperium carskim wybuchła rewolucja, Marchlewski wraz z Różą Luksemburg i Leonem Jogichesem przybywa do kraju, by wziąć bezpośredni udział w walce rewolucyjnej. Jest jednym z przywódców i organizatorów walki klasy robotniczej przeciwko carskiemu samowładztwu i burżuazji.

W Warszawie współredaguje wydawnictwa partyjne, a przede wszystkim centralny organ partii „Czerwony Sztandar". Często przemawia na wiecach i manifestacjach robotniczych, organizuje nowe komórki partyjne, kieruje ich działalnością. Zamieszczane w tym czasie na łamach „Leipziger Volkszeitung" listy Marchlewskiego tchną wiarą w siłę rewolucyjnego ducha klasy robotniczej. „Żyjemy w atmosferze rewolucji, żyjemy w cudownym okresie. Potężne, porywające jest to życie"[1]) — pisał Marchlewski do swych niemieckich towarzyszy.

Po upadku rewolucji Marchlewski został aresztowany i osadzony przez władze carskie w kazamatach twierdzy modlińskiej. Okres trzyletniej nielegalnej działalności w kraju rodzinnym wspominał później wielokrotnie.

Po zwolnieniu z więzienia — znów emigracja. Tym razem do stolicy kajzerowskich Prus — Berlina. W ciągu wielu lat Marchlewski współkierował walką niemieckiego proletariatu. Wraz z Karolem Liebknechtem, Klarą Zetkin, Franciszkiem Mehringiem, Wilhelmem Pieckiem i innymi działaczami tworzy rewolucyjną organizację Związek Spartakusa — zalążek Komunistycznej Partii Niemiec. Później jest członkiem Komitetu Centralnego KPN.

Gdy w 1914 r. wybuchła I wojna światowa, Marchlewski demaskuje i ostro piętnuje zaborczą politykę imperialistycznych mocarstw. Z pasją rewolucjonisty

przystępuje do organizowania nielegalnej działalności antywojennej.

W licznych pracach: *Zmora wojny europejskiej; Dostawcy narzędzi zagłady a opinia publiczna; Nagonka wojenna* i inne, przekonywująco dowodzi, że wojna prowadzona jest w interesie klas posiadających, natomiast jej koszty spadają ciężkim brzemieniem na barki ludzi pracy. Ostro występował Marchlewski przeciwko militaryzmowi i ograniczaniu praw demokratycznych.

Za działalność tę zostaje aresztowany i osadzony w wojskowym więzieniu Hausvogtei w Berlinie, a następnie w obozie przeznaczonym dla tzw. „jeńców cywilnych" w Havelbergu. Mimo niezwykle ciężkich warunków obozowych Marchlewski wiele pracuje naukowo, a ponadto tłumaczy na język niemiecki ulubione *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska, pisze również do nich obszerny wstęp.

W obozie doszła Marchlewskiego wieść o zwycięstwie w Rosji Rewolucji Październikowej i o powstaniu pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów. Zwolniony z więzienia, dzięki usilnym staraniom rządu radzieckiego, jedzie natychmiast do Kraju Rad, gdzie wybrany zostaje członkiem Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad — najwyższego wówczas organu władzy radzieckiej.

Równocześnie nadal jest ściśle związany z ruchem rewolucyjnym w Polsce. Jest jednym z współtwórców Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (później KPP) i — jak stwierdził Władysław Gomułka — „jednym z jej duchowych przywódców".

Gdy jesienią 1918 r. fala rewolucyjna objęła Niemcy, Marchlewski udaje się do Zagłębia Ruhry i jako członek Komitetu Centralnego KPD, kieruje walką robotników. Po upadku rewolucji niemieckiej znów przybywa do Moskwy i tam, u boku Lenina, z poświęceniem i energią walczy o umocnienie młodej władzy radzieckiej.

Jest jednym z pierwszych dyplomatów Rosji Radzieckiej. W charakterze kierownika misji dyplomatycznych bierze udział w pokojowych rokowaniach z Finlandią, Japonią i Chinami.

Bardzo istotną rolę odegrał Marchlewski w podejmowanych przez rząd radziecki próbach pokojowego uregulowania stosunków między nowo powstałym państwem polskim a Rosją Radziecką.

W rozmowach z przedstawicielami rządu polskiego, prowadzonych za aprobatą Lenina, Marchlewski udowadniał, iż Rosja Radziecka, która w pełni uznała prawo narodu polskiego do samookreślenia, całkowicie uznaje niepodległość Polski i pragnie nawiązania dobrosąsiedzkich stosunków.

W 1920 r. Marchlewski wspólnie z F. Dzierżyńskim, F. Konem i E. Próchniakiem stanął na czele Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski.

Po objęciu w 1922 r. stanowiska rektora Uniwersytetu Narodów Zachodu, nazwanego później jego imieniem, Marchlewski odegrał olbrzymią rolę w dziele wychowania kadr marksistowskich. W rok później jest twórcą i pierwszym przewodniczącym Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom. Na tym stanowisku pozostał do końca życia (zmarł we Włoszech 22 marca 1925 r. w Bogliasco, w pobliżu Nervi).

Przez wiele lat Marchlewski brał czynny udział w międzynarodowym ruchu robotniczym. Był uczestnikiem niemal wszystkich Kongresów Międzynarodówki Socjalistycznej. Razem z Leninem zdecydowanie walczył przeciwko rewizjonizmowi i oportunizmowi w ruchu robotniczym. Należał do współtwórców Międzynarodówki Komunistycznej i reprezentował w jej kierownictwie Komunistyczną Partię Polski.

II

Julian Marchlewski był wybitnym uczonym, ekonomistą, historykiem i teoretykiem marksizmu. Jego naukowy

i publicystyczny dorobek jest bardzo bogaty. W warunkach ostrej walki klasowej nie uważał on za możliwe poświęcenie się wyłącznie pracy teoretycznej. W jednym z artykułów wskazywał na potrzebę łączenia pracy teoretycznej z codzienną służbą klasie robotniczej i podkreślał, że „miejsce marksistów, nawet jeśli posiadają skłonność do pracy naukowej, jest w redakcjach gazet robotniczych, w zarządach związków zawodowych, w parlamentach — a nie w gabinetach naukowych".

Postulat ten Marchlewski realizował w praktyce. Jego prace powstawały w toku nieprzerwanej wieloletniej rewolucyjnej działalności. Spod jego pióra wyszło setki artykułów, esejów, recenzji, broszur i obszernych prac naukowych. Zawierają one znaczną część teoretycznego dorobku polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Dla rozwoju postępowej i rewolucyjnej myśli naukowej, zwłaszcza w zakresie ekonomii, posiadają one nieocenioną wartość. Zawarta w nich jest wnikliwa, wszechstronna analiza gospodarczych i społecznych stosunków na ziemiach polskich w końcu XIX i na początku XX wieku. Poświęcone tym zagadnieniom prace: *Etapy kapitalizmu w Polsce; Fizjokratyzm w dawnej Polsce; Uwagi nad sprawą rolną w Królestwie Polskim; Proletaryzacja chłopów; Z podróży po Galicji* — stanowią istotny wkład w rozwój ekonomii politycznej.

Szczególną pozycję w naukowym dorobku Marchlewskiego stanowi obszerna, prawie 400-stronicowa monografia *Stosunki społeczno-ekonomiczne na ziemiach polskich zaboru pruskiego* (Wyd. Lwów 1903). Była to pierwsza próba naukowej marksistowskiej analizy problemów ludnościowych i ekonomicznych w tym zaborze. Trafnie zastosowana przez Marchlewskiego wszechstronna, kompleksowa metoda marksistowskiej analizy objęła problem rozwoju kapitalizmu w mieście i na wsi, stosunki narodowościowe, germanizatorską politykę rządu pruskiego ze szczególnym uwzględnieniem jej społecznych, narodowych i ekonomicznych następstw.

Poważny jest również dorobek Marchlewskiego w dziedzinie teoretycznego opracowania i zdemaskowania istoty rodzącego się imperializmu. Na podstawie naukowych dociekań potrafił wskazać na najistotniejsze cechy nowego etapu rozwoju kapitalizmu, wykazać jego podstawowe sprzeczności i określić nowe zadania dla ruchu robotniczego w tym okresie.

Dużą wartość naukową przedstawiają rozważania Marchlewskiego dotyczące stosunków demograficznych w zaborze pruskim oraz zagadnienia wychodźstwa zarobkowego z Galicji i Królestwa do Niemiec. Marchlewski był pionierem naukowych badań poświęconych położeniu polskich emigrantów, zwłaszcza w Niemczech.

Przedmiotem wielkich zainteresowań Marchlewskiego były dzieje kraju ojczystego. Prace naukowe i szkice historyczne poświęcone przeszłości Polski stanowiły pierwszą próbę marksistowskiej interpretacji jej dziejów. Już w swej pracy doktorskiej *Fizjokratyzm w dawnej Polsce* Marchlewski po raz pierwszy w historiografii polskiej potrafił zastosować metodę materializmu historycznego do badania dziejów myśli społecznej i ideologii. Szczególnie wiele uwagi poświęcił podejmowanym w przeszłości próbom reform społecznych, z uznaniem i wielką sympatią pisał o działalności Staszica i Kołłątaja. Problematykę historyczną podjął Marchlewski w szeregu prac: *Polska pod obcym jarzmem; Kwestia polska w rewolucji 1848 r.; Napoleon a Polacy; Legendy o królach Polski; Szkice z dziejów Polski* itp.

W jego pracach historycznych uderza gorący patriotyzm oraz głębokie przywiązanie do postępowych i rewolucyjnych tradycji narodu polskiego. Znając świetnie historię narodu, po mistrzowsku potrafił wydobyć z jego przeszłości najpiękniejsze i najszlachetniejsze tradycje.

Przeprowadzając marksistowską analizę przyczyn słabości i klęsk Rzeczypospolitej, Marchlewski pisał w pracy *Napoleon a Polacy:* ... „zasadniczej przyczyny upadku Polski szukać trzeba w całkowitym wyzuciu z praw mas ludowych i w wyzysku kraju przez szlachtę”. [2])

Osadzony przez władze kajzerowskich Niemiec w obozie w Havelbergu, podjął Marchlewski pionierski trud opracowania marksistowskiej syntezy dziejów Polski. W pracy tej po nowemu przedstawił węzłowe zagadnienia politycznej historii Polski. Podjęcie w warunkach obozowych niezwykle trudnego zadania (brak dostępu do źródeł, nieliczne opracowania, którymi dysponował, ograniczenia obozowe) było wyrazem zafascynowania Marchlewskiego dziejami ojczystego kraju i jego głębokiego umiłowania. „Widzisz — pisał do córki w czasie pracy nad *Zarysem historii Polski* — tu, w tym otoczeniu, dusza mi się rwie do polszczyzny. Ile dziwnego piękna jest w przeszłości Polski, nawet w okresie straszliwego upadku” [3]).

Julian Marchlewski był niezwykle utalentowanym i płodnym publicystą o bardzo wszechstronnym dorobku. Spod jego pióra wyszło ponad dwa tysiące artykułów, kilkadziesiąt broszur i innych publikacji. Marchlewski był współredaktorem wielu nielegalnych pism polskiej socjaldemokracji: „Sprawy Robotniczej”, „Przeglądu Socjaldemokratycznego” „Przeglądu Robotniczego”, „Czerwonego Sztandaru” i in. Zmuszony do przebywania przez wiele lat w Niemczech, zasilał swymi artykułami pisma niemieckiej socjaldemokracji „Leipziger Volkszeitung”, „Sächsische Arbeiter-Zeitung”, „Sozialdemokratische Korrespondenz”, „Münchner Post”, „Die Neue Zeit”, „Vorwärts” i in.

Jego cięte pióro znali również czytelnicy najpoważniejszych polskich czasopism społeczno-kulturalnych: „Prawdy”, „Kultury”, „Głosu”, „Krytyki”, „Ogniwa”, „Przeglądu Polskiego”, „Biblioteki Warszawskiej”, „Ekonomisty”, „Przeglądu Poznańskiego”.

Cechą charakterystyczną publicystyki Marchlewskiego jest umiejętność podejmowania najistotniejszych, nurtujących społeczeństwo problemów. Szczególnie wiele miejsca w jego publicystyce zajmują zagadnienia społeczno-ekonomiczne. Problem położenia robotników i chłopów na ziemiach polskich był treścią licznych broszur i opracowań (m. in. *O nędzy górnośląskiej; Kryzys w przemyśle włókienniczym w Łodzi; Uwagi nad sprawą rolną w Królestwie Polskim; Obieżysasi; Robotnicy wędrowni w rolnictwie* itp.).

Publikacje Marchlewskiego, oparte na rzeczowym i bogatym materiale faktograficznym, odznaczają się niezwykłą wnikliwością i trafnością sądów. Autor nie tylko potrafił dostrzec nędzę i niedolę ludu, lecz na podstawie naukowej analizy wskazać na jej źródła i przyczyny. Z rewolucyjną pasją występował w obronie wyzyskiwanego ludu pracującego. Znamiennym rysem publicystyki Marchlewskiego jest uwzględnianie problematyki wszystkich trzech zaborów.

Jednym z głównych problemów podejmowanych przez Marchlewskiego była sprawa walki narodu polskiego z uciskiem państw zaborczych. Na łamach prasy polskiej i niemieckiej, w licznych broszurach i publikacjach bardzo ostro zwalczał prowadzoną przez rządy państw zaborczych politykę wynaradawiania ludu polskiego. Problemowi temu poświęcone są m. in. prace: *Wynaradawianie w Prusach; Nagonka antypolska a statystyka; Gwałty pruskie; Sprawa polska w pruskim Landtagu; Rząd pruski i polityka wynaradawiania* oraz wiele innych.

Marchlewski bardzo surowo piętnował ugodową postawę polskich klas posiadających wobec zaborców. Jednocześnie podkreślał on wielokrotnie uporczywą walkę ludu o zachowanie polskości. „Proletariat polski — oto siła i ostoja narodowości” — pisał z przekonaniem.

Wielokrotnie Marchlewski wskazywał też, iż odzyskanie niepodległości możliwe jest tylko w drodze rewolucyjnej walki ludu polskiego i mas ludowych państw zaborczych przeciwko wspólnemu wrogowi — klasom posiadającym.

Sporo miejsca w publicystyce Marchlewskiego zajmują problemy sztuki i literatury. Wydarzeniem w świecie krytyki artystycznej była obszerna recenzja-sprawozdanie Marchlewskiego z Wystawy Powszechnej w Paryżu, zamieszczona w warszawskim „Ateneum". Szczególnie wiele uwagi poświęca tam autor problemowi upowszechniania wśród społeczeństwa, a zwłaszcza wśród ludu, wybitnych dzieł sztuki.

Istotną rolę w tej działalności może — zdaniem Marchlewskiego — odegrać Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych. Marchlewski w pełni doceniał społeczną wartość i społeczny cel literatury. Liczne cytaty z dzieł wielu pisarzy, rozsiane gęsto w jego artykułach politycznych i pracach naukowych, świadczą, iż był świetnym znawcą literatury klasycznej i współczesnej. Doskonale znał polskie środowisko literackie. Z wieloma spośród wybitnych polskich pisarzy utrzymywał ożywiony kontakt. Pragnął, aby literatura narodu rozdartego między trzy zaborcze mocarstwa znana było czytelnikom krajów Europy zachodniej. Ten cel przyświecał Marchlewskiemu, gdy w 1902 r. zakładał wespół z Helphandem-Parvusem firmę wydawniczą pn. „Wydawnictwo literatury słowiańskiej i nordyckiej Dr J. Marchlewski & Co. Monachium". Przy doborze do tłumaczeń na obce języki dzieł pisarzy polskich Marchlewski przeprowadza bardzo staranną selekcję. Troszczy się, aby były to utwory postępowe, oryginalne w treści, nowatorskie w wyrazie artystycznym. Propozycje swe kieruje więc przede wszystkim do Orkana, Dygasińskiego, Sieroszewskiego, Żeromskiego, którego pamięta jeszcze z okresu pobytu w Rapperswil. 27 czerwca 1902 r. Marchlewski pisze do Żeromskiego z propozycją przekładu *Popiołów*. Po uzyskaniu zgody Żeromskiego troszczy się o jak najlepszy przekład i najstaranniejsze wydanie *In Schutt und Asche*, czyli *Popiołów* oraz opowiadań, zebranych w tomie *Den Raaben und Geiern zum Frass*, czyli *Rozdziobią nas kruki, wrony*.

Wielką radość sprawia Marchlewskiemu powodzenie, jakim cieszy się na Zachodzie tłumaczenie *Godów życia* Dygasińskiego. Osobiście zawiera umowy z pisarzami i grafikami, czuwa nad jakością przekładu, troszczy się o wysoki poziom edytorski, estetyczną okładkę, dobry układ graficzny. Obserwuje reakcje czytelników, głosy prasy i krytyków, skrzętnie gromadzi recenzje prasowe.

Utrzymuje ożywioną korespondencję z pozostającymi w kraju pisarzami, zwłaszcza zaś ze Stefanem Żeromskim i Władysławem Orkanem, z którym bardzo się zaprzyjaźnił. Listy do Orkana utrzymane są w niezwykle serdecznym tonie, tchnie z nich sympatia do młodego pisarza, troska o jego twórczość. Planują spotkanie w Tatrach, które obydwaj gorąco kochają: „A na lato to już, liczę, mocarne rzeczy będziemy razem czynić — pisał Marchlewski. — Kalkuluję: Lodowy, Łomnica a Kozie Wierchy; poza tym ze dwie niedziele włóczęgi po górach a dolinach" [4].

Marchlewski zaprasza młodego pisarza do Monachium. Kiedy w dowód wdzięczności za serdeczność i przyjaźń Orkan przesyła Marchlewskiemu w upominku ciupagę, ten pisze: „Jest arcypiękna i robi tu furorę. Jeden z artystów zabrał mi ją i chce kopiować dla kilku swoich przyjaciół, którym się bardzo podobała" [5]. Ciupaga ta przez wiele lat będzie zdobiła ścianę gabinetu Marchlewskiego.

Wydawnictwu Marchlewskiego zawdzięczamy, że na półkach księgarskich w licznych krajach Europy ukazało się wiele wartościowych utworów Żeromskiego, Orkana, Przerwy-Tetmajera, Dygasińskiego, a także niemieckie przekłady dzieł Gorkiego, Korolenki, Wieresajewa,

Uspienskiego i innych. Łącznie wydano 48 tytułów, z czego 29 w języku niemieckim, 11 w języku rosyjskim i 8 po polsku.

W trosce o spopularyzowanie na Zachodzie dzieł malarzy polskich, planował Marchlewski wydanie dużego albumu reprodukcji. Zamierzenia tego nie udało się jednak już zrealizować. W 1905 r. firma wydawnicza Marchlewskiego została zlikwidowana. Istniała ona zaledwie 3 lata, lecz jej zasługi dla spopularyzowania polskiej literatury w świecie są niezaprzeczalne.

III

Julian Marchlewski, humanista, człowiek o encyklopedycznej wprost wiedzy i szerokim wachlarzu zainteresowań, niemało uwagi poświęcił w swym życiu problemom krajoznawstwa. Oczywiście nie były to zainteresowania leżące w centrum zagadnień, którymi się zajmował, lecz ich plon jest bogaty.

Problematykę krajoznawczą znajdujemy w wielu jego pracach poświęconych sytuacji społeczno-ekonomicznej ziem polskich pod rządami zaborców. Wiele krajoznawczego materiału zawierają jego wspomnienia z dzieciństwa, dziennik podróży na Daleki Wschód, do Mongolii, Japonii i Chin oraz listy z Finlandii. *Szkice z Tatr; Z podróży po Galicji* są pracami sensu stricto krajoznawczymi.

Marchlewski jest autorem licznych recenzji prac naukowych poświęconych problemom demograficznym Królestwa Polskiego, stosunkom ludnościowym, warunkom zdrowotnym, sprawom szkolnictwa itp. W 1902 r. krakowska „Krytyka" zamieściła jego recenzję książki Witolda Załęskiego: *Królestwo Polskie pod względem statystycznym...* W pięć lat później, gdy Aleksander Maciesza opublikował *Atlas statystyczny Królestwa Polskiego*, Marchlewski zamieścił na łamach „Kultury" swe obszerne uwagi.

W nawale zajęć partyjnych znajduje Marchlewski czas, by troszczyć się o zagadnienia ochrony przyrody. W tej sprawie koresponduje ze swymi przyjaciółmi. Jednemu spośród nich, działaczowi SDKPiL, Stanisławowi Bobińskiemu, podówczas studentowi Akademii Leśnej w Tharandt pod Dreznem, proponuje napisanie broszury poświęconej ochronie leśnego drzewostanu.

Zainteresowania krajoznawcze Marchlewskiego związane były z jego głębokim umiłowaniem kraju ojczystego, który na wiele lat zmuszony był opuścić, i do którego nieustannie tęsknił. W nie mniejszym stopniu były one także związane z jego rewolucyjną działalnością. Niesłychanie wrażliwy na piękno przyrody, mocno przeżywający obcowanie z nią i sławiący jej uroki, jest jednocześnie niedościgniony w zgłębianiu i wyjaśnianiu problemów społeczno-ekonomicznych ziem, które przewędrował.

Marchlewskiego cechuje umiejętność kojarzenia spostrzeżeń krajoznawczych z wynikami badań, które prowadził, wskazywania źródeł i istoty zjawisk społeczno-ekonomicznych oraz formułowanie trafnych wniosków. Zebrany w czasie wędrówek materiał krajoznawczy pozwala mu nie tylko na ukazanie np. ciężkiej doli ludu, lecz wzbogacony o wyniki badań naukowych — służy Marchlewskiemu do uzasadnienia słuszności i konieczności walki z ustrojem kapitalistycznym. To stanowi o istocie krajoznawczych zainteresowań Marchlewskiego.

Zainteresowania krajoznawcze rozwinęły się w latach wczesnej młodości Marchlewskiego. Wychowany w malowniczym grodzie nadwiślańskim — Włocławku, wcześnie poznał on niezwykłe uroki obcowania z przyrodą. Ówczesny Włocławek, powiatowe miasto warszawskiej guberni, wiódł życie — według słów Marchlewskiego — „na wpół wiejskie". Stąd niedaleko było do pięknych lasów, nad Wisłę i jezioro.

Wędrówki krajoznawcze rozpoczął młodziutki Marchlewski od zwiedzania okolic rodzinnego miasta. Większość godzin wolnych od zajęć szkolnych, a przede

wszystkim niedziele, spędzał na samotnych, wielogodzinnych wycieczkach i przechadzkach. Przebywając często u krewnych na wsi poznawał najpiękniejsze zakątki ziemi kujawskiej. Interesowały go bardzo pieśni i gadki ludowe, z przyjemnością przyglądał się zabawom i tańcom kujawskim.

Stąd, z ziemi kujawskiej, z miasta malowniczo położonego nad Wisłą, wyniósł Marchlewski miłość do prostych ludzi, głębokie poczucie wspólnoty z nimi.

Piękny, pełen miłości jest opis rodzinnego miasta:

„Włocławek jest położony wcale ładnie — pisał w swych wspomnieniach. — W owe lata wzgórza na przeciwległym brzegu Wisły były pokryte lasem, a po drugiej stronie miasta roztaczał się również las piękny z prześlicznymi jeziorami" [6]. Obraz Włocławka pozostał w pamięci Marchlewskiego przez wiele lat jego przymusowej tułaczki na obczyźnie.

Marchlewski był oczarowany rzeką, nad którą leżało jego rodzinne miasto. Podkreślając uroki ziemi kujawskiej wyznaje otwarcie: „Lecz nade wszystko umiłowałem Wisłę" [7]. Miał on tam licznych przyjaciół: flisaków i rybaków, którzy zabierali go na spływ tratew lub na dalekie wyprawy rybackie. Fascynowała młodego Marchlewskiego postać retmana, człowieka kierującego spływem tratew, który stojąc w wąziutkim, wyciosanym z jednego pnia czółenku — duszegubce, sprawnie i umiejętnie kierował pracą flisaków. Często towarzyszył również w pracy włocławskim przewoźnikom, przeprawiającym promem przez Wisłę ludzi, furmanki i towary. Włocławek nie posiadał wówczas bowiem stałego mostu, lecz tzw. „łyżwowy", który jesienią usuwano. Dopóki lody nie skuły rzeki, prom był jedynym środkiem komunikacji przez Wisłę.

W okresie nauki w warszawskim gimnazjum realnym Marchlewski był częstym gościem na przystani łódek na Wiśle. Za zarobione korepetycjami pieniądze korzystał z wiślanych przejażdżek. Nad Wisłą szukał chwil wytchnienia również w wiele lat później, w okresie rewolucyjnych walk z caratem w latach 1905—1907. „Pamiętam — wspominał współtowarzysz jego walki, Józef Krasny — że w Warszawie w 1906 roku, chcąc odpocząć od nadmiernej pracy, chodził ze swym psem nad Wisłę rozkoszować się jej prądem i bezmiarem" [8].

Drugą namiętnością Marchlewskiego były wędrówki po górach. Już podczas studiów w Szwajcarii udawał się często na długie wyprawy w Alpy, o krok zaledwie leżące od Zurychu. Uczestniczyli w nich również jego przyjaciele — Kazimierz Ratyński, Bronisław Wesołowski oraz przyszła żona i długoletnia współtowarzyszka walki, Bronisława Gutman, podówczas studentka Politechniki w Zurychu. Na wychowanej wśród mazowieckich i kujawskich równin gromadce przyjaciół, góry wywierały fascynujący urok.

Szczególnie jednak ukochał Marchlewski polskie Tatry. Był urzeczony niepowtarzalnym pięknem górskiego krajobrazu, lubił pełne temperamentu tańce góralskie, jędrne przysłowia, śpiewki i gawędy, interesował się bardzo zwyczajami i obyczajami mieszkańców Tatr.

W Zakopanem przez wiele lat mieszkały siostry Marchlewskiego: Józefa, Wanda i Marta. Wydalone z zaboru rosyjskiego za rewolucyjną działalność prowadziły tutaj pensjonat „Obrochtówka" (później „Warszawianka"). Częstymi gośćmi pensjonatu sióstr Marchlewskiego byli ich sąsiedzi, państwo Żeromscy, Jan Kasprowicz, Stefania Sempołowska, wybitny filozof i socjolog marksistowski Ludwik Krzywicki, słynny językoznawca Boudouin de Courtenay i inni.

W odwiedziny do sióstr przyjeżdżał również Julian Marchlewski. Zakopane było bazą, z której wyruszał on na wielodniowe wędrówki górskie. W Tatrach był kilkakrotnie.

W 1907 r., po krótkim pobycie w Zakopanem, opublikował w „Leipziger Vol-

kszeitung" serię artykułów pt. *Wanderungen in der Hohen Tatra (Wędrówki po Wysokich Tatrach).*

Ponownie udało się Marchlewskiemu przyjechać w Tatry w cztery lata później, w 1911 roku. Owocem tej podróży był cykl znakomitych szkiców krajoznawczych *Z Wysokich Tatr (Aus der Hohen Tatra)*, zamieszczony znów na łamach „Leipziger Volkszeitung". W jego twórczości szkice te stanowią wyjątkową pozycję. Ukazują one nam nie tylko wnikliwego i wrażliwego obserwatora przyrody, ale i wytrawnego krajoznawcę.

Z ulubionym *Przewodnikiem po Tatrach* pióra Janusza Chmielowskiego w kieszeni wędruje Marchlewski po górach, chłonie całą duszą piękno tatrzańskiej przyrody. „Wabią mnie wprawdzie — pisał — zażarte zapasy z górami, rozkosz wdzierania się na turnie, ale nie mniej pięknie jest w owych tatrzańskich kotlinach, gdzie żyje tylko płochliwy świstak, przesiadywać nad brzegiem któregoś z przepastnie głębokich, otoczonych wysokimi skałami jezior i toczyć rozmowę ze swymi najtajniejszymi myślami... dla kogo góry nie są jedynie przeszkodami, które trzeba „brać", ten będzie rozkoszował się nie tylko pięknem krajobrazów, ale i w rozmowie z naturą przeżyje dziw za dziwem. Kocham Tatry namiętnie, ponieważ mnie tego nauczyły" [9].

Zadziwiająco pięknie pisze później Marchlewski o wspaniałym tatrzańskim krajobrazie: o skalistych wierchach, rozległych halach i dolinach, smrekowych lasach i górskich niezgłębionych jeziorach. Ale nie tylko krajobraz tatrzański trafia pod pióro korespondenta „Leipziger Volkszeitung". W czasie lektury tatrzańskich szkiców dochodzimy do wniosku, iż mamy tu do czynienia nie tylko z człowiekiem wrażliwym na piękno przyrody, lecz również świetnym znawcą problemów turystyki górskiej. Tatry poznał Marchlewski dobrze w czasie swych licznych wypraw wysokogórskich i wędrówek tatrzańskich, mógł więc w sposób kompetentny wypowiadać się o sprawach turystycznego zagospodarowania Tatr, schroniskach, szlakach, o pracy przewodników itp.

Spotykani częściej niż w poprzednich latach „turyści" przemierzający góry w pośpiechu, jak gdyby — jak pisze Marchlewski — „pracowali na akord" irytują go, perspektywa zaś budowy w sercu gór hoteli i poprowadzenia na szczyty zębatych kolejek budzi w nim obawę i troskę o zachowanie pierwotnego charakteru gór. „Bo przede wszystkim lubię w Tatrach spokój odludzia" [10] — pisał. Jest jednak równocześnie przekonany, że dla takich jak on samotnych turystów pozostanie na wędrówki dość tatrzańskich zakątków, bowiem „dla prawdziwego miłośnika gór jest na tym małym skrawku ziemi tyle cudów do obejrzenia, że może rozkoszować się nimi w ciągu całych tygodni i miesięcy" [11].

Pisząc o szlakach tatrzańskich podkreśla zasługi Towarzystwa Tatrzańskiego, które zatroszczyło się o ich wytyczenie, oznakowanie i opisanie.

Jako duży postęp w turystycznym zagospodarowaniu Tatr ocenia Marchlewski fakt, iż odległość między schroniskami ...„nie przekracza możliwości dziennego marszu", i że... „nikt już nie jest dziś zmuszony do nocowania pod gołym niebem" [12]. Znacznie gorzej jest natomiast z możliwością nabycia przez turystę produktów żywnościowych. „U juhasów w górach — pisze — niewiele można dostać: owczy ser i żętyca — to z zasady wszystko, co mogą zaofiarować, bo u większości z nich nawet chleb jest luksusem" [13].

Bardzo wysoko ocenia Marchlewski pracę Górskiego Pogotowia Ratunkowego, podkreśla sprawność jego działania, ofiarność i męstwo przewodników spieszących na pomoc ofiarom wypadków, wskazuje na zasługi w ratowaniu życia ludzkiego.

W szkicach tatrzańskich wielokrotnie dochodzi do głosu naukowa pasja Mar-

chlewskiego. Bardzo obszernie, z wielką znajomością omawianych spraw pisze on o problemach etnograficznych, o różnych teoriach ukształtowania się Tatr, pochodzeniu jezior tatrzańskich, różnorodności formacji górskich, o strefach i bogactwie roślinności oraz drzewostanie Tatr.

Wiele miejsca w swych szkicach tatrzańskich poświęca sztuce ludowej. Podziwia artystyczne wyroby góralskie i pisze z uznaniem: „stołki i stoły, ławy i skrzynie, drewniane naczynia na mleko i formy do wyciskania sera, ule i sanie, wszystko razem wzięte ma postać wybitnie piękną" [14]. Pisze również o architekturze oryginalnych chat góralskich, o ozdobach i ornamentach, których „szlachetne proste piękno jest zachwycające".

Jednakże w odróżnieniu od wielu innych miłośników Tatr Marchlewski nie poprzestaje na opiewaniu piękna sztuki ludowej. W szkicach swych zwraca uwagę na społeczne uwarunkowanie jej rozwoju, wskazuje na społeczną genezę materialnej i duchowej kultury ludu góralskiego.

Punktem wyjścia rozważań Marchlewskiego jest przedstawienie specyfiki warunków życia społecznego górali w minionych latach. Zdaniem jego fakt, iż w przeszłości górali „nie udało się wprzęgnąć w jarzmo pańszczyzny" wywarł istotny wpływ na losy mieszkańców gór, na ich psychikę, przyczynił się do rozwoju odrębnej kultury. Górale różnią się od chłopów zamieszkujących Polskę centralną większym poczuciem własnej godności, zadzierżystością i dynamicznością. „Wpłynęły na to przede wszystkim stosunki społeczne" [15] — konstatuje Marchlewski.

Spostrzeżenia pełnego zachwytu obserwatora przyrody uzupełnione są rozważaniami ekonomisty i społecznika. Marchlewski pisze o warunkach życia górali w przeszłości, o ich zajęciach hodowlanych, o smolarstwie, spławie drewna, czy wreszcie — zbójnictwie. Analizuje zagadnienie zmian w stosunkach własnościowych na Podhalu. „Dziś dokonało się wiele faktów, które do gruntu zrewolucjonizowały życie górali" [16] — stwierdzał mając na myśli przede wszystkim to, że we wspólnym władaniu górali pozostały już niewielkie tylko obszary pastwiskowe. Lasy są już w dużej mierze własnością poszczególnych magnatów, a zwłaszcza Zamoyskich i Uznańskich. Następuje co prawda rozwój „przemysłu letniskowego", lecz mimo to lud góralski nadal żyje w nędzy. Z wielkim uczuciem pisze Marchlewski o „tysiącach wędrownych ptaków", spośród których tylko nieliczni powracają, po latach nieludzkiej pracy w kopalniach i hutach obcych państw i mogą zakupić „kilka morgów kamienistej łąki w górach" [17].

Jakże pełne optymizmu i wiary w lud, w możliwości zmiany stosunków społecznych jest stwierdzenie Marchlewskiego, gdy pisze, że ...„Góral powraca do domu jako nowy człowiek, który nauczył się innymi oczyma patrzeć na świat, oczyma nowoczesnego proletariusza. Tą drogą przenika nowy duch w odosobniony do niedawna świat gór, tą drogą porywa juhasa proces rewolucyjny, który toruje ludzkości nowe drogi" [18].

Szkice tatrzańskie przepojone są miłością do gór i górskich wędrówek, do niepowtarzalnego piękna i uroku Tatr. Spotyka się z nimi Marchlewski jeszcze latem 1913 r. Był on w tym czasie członkiem Towarzystwa Tatrzańskiego. Jego legitymacja członkowska nr 9823 zachowała się do dziś.

Później w najtrudniejszych chwilach swego życia będzie wracał do tatrzańskich wspomnień, a w korespondencji z najbliższymi Tatry staną się jakby symbolem jego miłości do kraju, przywiązania do rodzinnej ziemi. Z obozu w Havelbergu pisze do córki pełen optymizmu:

„Skończy się ta wojna zbrodnicza, a wtedy wszystko na lepsze się obróci. Zobaczysz, milutka, jak to jeszcze użyjemy świata. W Tatry się najpierw kopniemy na odpoczynek. Zaprowadzę

córę na szczyty: na Rysy, na Mięguszowiecki Szczyt, na Ganek. O hej! O hej! A potem do Warszawy, do pracy wdzięcznej, szerokiej, pięknej" [19].

Nie było mu jednak dane powrócić do wędrówek górskich. W 1919 roku był co prawda Marchlewski raz jeszcze u swych sióstr w Zakopanem. Mimo iż istniało już niepodległe państwo polskie był to jednak pobyt nielegalny. Tropiony przez polską policję działacz rewolucyjny niedługo mógł pozostawać w tej części rodzinnego kraju, którą szczególnie umiłował.

Ulubioną przez Marchlewskiego formą odpoczynku były także nizinne wycieczki krajoznawcze. Stanowiły one chwilę wytchnienia w jego niestrudzonej działalności, stwarzały możliwość kontaktu z przyrodą, którego nieustannie poszukiwał. Ponad dwudziestoletni okres przymusowego pobytu na obczyźnie pozwolił na poznanie pięknych zakątków Szwajcarii, Saksonii, Bawarii i Prus. Chociaż w wirze działalności rewolucyjnej, naukowej i publicystycznej chwile wolnego czasu należały do rzadkości, najchętniej przeznaczał je Marchlewski na wycieczki poza miasto w okolice Drezna i Monachium. Później celem jednodniowych wycieczek na „stalowych rumakach", jak żartobliwie nazywał rowery, stały się podberlińskie lasy i urocze jeziora, nad brzegami których szukał odprężenia po pracy. „W takie dni — wspominała później córka Marchlewskiego, Zofia — ojciec mówi o pięknie polskiego krajobrazu, o bezbrzeżnej równinie jego rodzinnych Kujaw, o karkołomnych wspinaczkach na tatrzańskie szczyty i — pełen wiary — zapewnia nas, że nadejdzie czas, gdy polscy robotnicy i chłopi wezmą władzę w krzepkie swe ręce, a wówczas nie tracąc ani dnia, ani godziny — pojedziemy do Polski" [20].

W 1901 r. Marchlewski odbył rowerem wielesetkilometrową podróż krajoznawczą. Jej trasa wiodła przez Bawarię Górną i Dolną, Czechy, Morawy, Śląsk z Księstwem Cieszyńskim do Galicji. Przez Galicję przejeżdżał kilkakrotnie i znał ją właściwie jedynie z okien wagonu kolejowego. Podróż rowerem umożliwiła mu nie tylko poznanie uroków i piękna tej ziemi, lecz przede wszystkim pozwoliła na głębsze poznanie codziennego życia mieszkańców mijanych wsi i miasteczek. Zatrzymywał się bowiem w karczmach, nocował w małych miasteczkach i zawierał liczne znajomości z ludźmi z różnych środowisk społecznych.

Z większych miast czeskich Marchlewski zwiedził Pragę, Pilzno, Ołomuniec. Dłużej zatrzymał się w Krakowie, gdzie w Bibliotece Jagiellońskiej zbierał materiały potrzebne mu do pracy naukowej. Później ruszył na swym „stalowym rumaku" dalej na wschód, aż do Lwowa.

Bezpośrednim plonem tej podróży były opublikowane w redagowanym przez Świętochowskiego warszawskim tygodniku „Prawda" obszerne reportaże *Z podróży po Galicji*. W wersji nieco zmienionej zamieszczone one zostały również w teoretycznym organie niemieckiej socjaldemokracji „Die Neue Zeit".

Była to — jak pisał Marchlewski — „stara opowieść o beznadziejnej niemal nędzy galicyjskiej". Opisana piórem wybitnego publicysty i działacza rewolucyjnego, a zarazem zamiłowanego krajoznawcy i wnikliwego obserwatora, ujawniła się ona w całej swej przerażającej wymowie.

Przedsmak nędzy galicyjskiej poznał Marchlewski jeszcze przed przekroczeniem granicy i wyjazdem do Galicji i Lodomerii, czyli jak nie bez uzasadnienia pisali złośliwie postępowi publicyści — „Golicji i Głodomerii".

W czasie przejazdu przez Morawy napotkał Marchlewski wielu Polaków, zwłaszcza ze wsi, przybyłych tutaj w poszukiwaniu pracy, której dać im nie mogła ziemia ojczysta. O jednym z nich napisał z żalem: „Po polsku już mówił źle, ziemi polskiej — owej biednej ziemi ubyła para rąk!" [21].

Badając ten problem Marchlewski

stwierdził, że prawie 60% robotników wielkich zakładów metalurgicznych w Witkowicach koło Morawskiej Ostrawy oraz w karwińskim zagłębiu węglowym stanowią Polacy. Znaczna ich część to przybysze z Galicji. Przywędrowali oni prosto z wygłodzonych wsi, harując ciężko za 2—4 reńskie dziennie, lecz — jak zauważa Marchlewski — w tych trudnych warunkach „poczciwy kmiotek, tuman, głodomór, którego jedyną potęgą jest właśnie owa zdolność znoszenia głodu" przeobraża się w robotnika i jednostkę czującą swą wartość i własną godność.

Przyczyna tej migracji ludu jest prosta: Galicja nie posiada przemysłu, musi więc oddawać obcym ziemiom swe najcenniejsze bogactwo: ludzi, których straci na zawsze, na obczyźnie grozi im bowiem wynarodowienie.

Na trasie swego przejazdu Marchlewski wszędzie konstatuje to samo: wiekowe zacofanie gospodarcze i przerażająca nędza ludu. W stanie rozkwitu znajduje się w Galicji jedna tylko gałąź przemysłu rolniczego: wyrób gorzałki. Niezwykle ostro pisze o tej sprawie: „Tu walczyli panowie magnaci jak lwy o „prawa krajowe", o prawo rozpijania chłopów na zasadzie dzikiej, barbarzyńskiej instytucji propinacji" [22].

Zmierzając do Krakowa mija Marchlewski nędzne wsie i osady z ubogimi chatami. Widzi marny inwentarz wiejski i zaniedbane, źle uprawione pola. Olbrzymie obszary rolne są własnością magnatów. Gospodarstwa chłopskie, bardzo małe, nie zapewniają im utrzymania. W Galicji w dalszym ciągu utrzymuje się przestarzały system dzierżawy „za połowę". Plony są niesłychanie niskie, hodowla bydła stoi na bardzo niskim poziomie. Chłopom brakuje pastwisk i na tym tle dochodzi do ostrych krwawych starć chłopów z magnaterią i ich administracją.

Drogi są wręcz fatalne. Ze zdumieniem spostrzega też, iż jest obiektem zainteresowania ze strony mieszkańców miejscowości, przez które przejeżdża. W warunkach niemal naturalnej gospodarki ludzie podróżują tu niezbyt często. Coraz trudniej też o nocleg w karczmach i zajazdach. Marchlewski jest wręcz zaskoczony wyglądem miast galicyjskich. Co za kontrast w porównaniu z miastami czeskimi! Galicja pozostała w tyle za Czechami o wiek cały! Nawet niewielkie miasteczka czeskie mają ślady wiekowej kultury: rynki ze starymi domami, ratusze, pomniki i pamiątki przeszłości. Widać w tym siłę mieszczaństwa czeskiego. „Czuje się tu (w Czechach — przyp. Z. T.), że mieszczaństwo opierało się w twardej walce zachciankom magnaterii, że szalały tu burze i zawieruchy społeczne, ale w walkach zahartował się żywioł społecznego postępu" [23].

Miasta galicyjskie powstawały zaś z woli magnata, dla jego korzyści.

Wstrząsające wrażenie sprawiły na Marchlewskim warunki, w jakich żyli mieszkańcy galicyjskich miast i miasteczek. Doskonale znał osławione slumsy angielskie i „koszary mieszkalne" najuboższych dzielnic Paryża i Berlina, ale Galicja przewyższała rozmiarem i jaskrawością nędzy wszystko, co oglądał dotychczas. „Wątpię, czy gdziekolwiek w Europie ludzie żyją w warunkach bardziej zabójczych!" [24] — pisał w reportażu.

Z ogromną troską wskazywał też na fakt, iż śmierć zbiera w Galicji tak obfite żniwo. Aż 23% dzieci umiera przed ukończeniem pierwszego roku życia. „W takim Londynie, który przywykliśmy uważać za piekło pod względem warunków, w jakich wyrasta młode pokolenie, śmiertelność wynosi tylko 15%" [25]. Obfity plon zbierają choroby zakaźne i gruźlica, zaś w 30 powiatach jeden lekarz przypada na 10 000 mieszkańców.

Wiele uwagi poświęca Marchlewski bardzo złemu stanowi szkolnictwa. Prawie połowa dzieci galicyjskich nie uczęszcza do szkoły. Nawet w stołecznym

Lwowie, pod okiem władz, 18% dzieci pozostaje poza obrębem szkoły. W Krakowie nie uczy się 30% dzieci. Aż 78,7 szkół w Galicji posiada tylko jedną klasę i jednego nauczyciela.

Marchlewski nie ogranicza się do przedstawienia czytelnikowi przysłowiowej nędzy galicyjskiej, lecz stara się wskazać jej źródła i korzenie. Poddając ostrej krytyce politykę klas posiadających pisał: ...„Giniemy wskutek dzikiego spaczenia urządzeń społecznych, giniemy z własnej winy"[26]. Zdaniem jego galicyjscy obszarnicy i ich przedstawiciele w rządzie krajowym oraz w Kole Polskim w Wiedniu ponoszą znaczną część odpowiedzialności za ciemnotę i zacofanie Galicji.

Partia szlachecko-konserwatywna, sprawująca od 1868 r. rządy w Galicji dba przede wszystkim o interesy wielkich posiadaczy, w niewielkim tylko stopniu troszczy się zaś o ekonomiczny rozwój kraju. W polskiej publicystyce galicyjskie reportaże Marchlewskiego były zjawiskiem nieczęsto spotykanym. Pisane w spokojnym i rzeczowym tonie, poświęcone najbardziej nabrzmiałym problemom społecznym, robiły na czytelnikach wielkie wrażenie, zmuszały do refleksji i wyciągania odpowiednich wniosków. Podróż po Galicji prawdopodobnie wykorzystał Marchlewski również do zorganizowania nowych punktów przemytu polskich i rosyjskich nielegalnych wydawnictw przez granicę austriacko-rosyjską.

Wierny swym krajoznawczym zainteresowaniom pozostał Marchlewski w czasie swych podróży dyplomatycznych w latach 1921—1922.

W Finlandii jest oczarowany bezmiarem lasów, pięknem niezliczonych jezior. Daje temu wyraz w swych listach do córki, gdy z sympatią opisuje surowy krajobraz północy, bogactwa naturalne, a także życie pracowitego narodu fińskiego.

Wysłany przez rząd radziecki w celu przeprowadzenia pokojowych pertraktacji z Japonią, przebył Syberię, część Mongolii i Chin. Przez Irkuck, Czytę, Charbin dotarł do Dajrenu (dziś chiński Talien). Przerwy w przedłużających się wielomiesięcznych rokowaniach wykorzystuje dla bliższego poznania warunków życia miejscowej ludności, jej kultury i obyczajów.

Głębokie refleksje budził w nim problem położenia mas ludowych. Przemierzając ulice miast i wędrując po ich okolicy stwierdza, iż lud żyje w niebywałej nędzy. Bystrym i wnikliwym — jak zwykle — spojrzeniem trafnie dostrzega istotę klasowych problemów Wschodu.

W czasie pobytu na Dalekim Wschodzie Marchlewski prowadzi dziennik podróży. Obok zapisków dotyczących problemów politycznych i pracy misji dyplomatycznej znajdujemy w nim wiele materiału krajoznawczego.

Interesujący, pełen uroku jest krajoznawczy opis przebytej drogi oraz miast, w których dłużej przebywał: Irkucka, Czyty, Charbinu, Dajrenu. Wrażeniami z podróży dzieli się Marchlewski ze swą córką, do której regularnie wysyła obszerne listy-dzienniki.

Korespondencja zawiera wiele wnikliwych uwag i refleksji o życiu mieszkańców Wschodu, o ich kulturze i tradycjach, gospodarce, strojach, siedzibach, zwyczajach i obyczajach, właściwościach klimatycznych, o bogactwie naturalnym tych ziem. Z listów przebija wielka tęsknota do kraju ojczystego, który przed wielu laty zmuszony był opuścić. Marchlewski jest pełen podziwu dla niepowtarzalnego piękna syberyjskiego krajobrazu. „Od Irkucka zaczyna się imponująco piękny kraj — pisał. — Okrążaliśmy Jezioro Bajkalskie. Nawet z okien wagonu cudnie. Dokoła góry wysokie, skaliste, typu alpejskiego. W ten dzień już nic nie robiłem, tylko patrzyłem. Marzyły się Tatry"[27] (podkr. Z. T.). Jakże charakterystyczne jest to ostatnie zdanie!

Wspomnieniami swymi Marchlewski

stale powraca do ziemi kujawskiej, gdzie się urodził i wychował, do Tatr, które gorąco ukochał.

Marzenia o Tatrach są synonimem jego nostalgii za ziemią ojczystą, z którą zawsze był uczuciowo związany, dla której dobra wytrwale, nawet na obczyźnie, walczył i pracował.

PRZYPISY

[1] J. Marchlewski. *Brief aus Warschau.* „Leipziger Volkszeitung" 30. XII. 1905. Cytuję za: F. Tych, H. Schumacher: J. Marchlewski, *Zarys biograficzny.* Warszawa 1966, s. 145.

[2] J. Marchlewski: *Napoleon a Polacy.* Pisma wybrane. Tom I, KiW, Warszawa 1952, s. 135

[3] J. Marchlewski: *O sztuce.* Artykuły, polemiki oraz listy. Zebrał, wstępem i skorowidzem opatrzył J. Rurawski. Warszawa 1957, s. 350 (Listy do córki, Zofii Marchlewskiej)

[4] J. Marchlewski: *Listy do Stefana Żeromskiego i Władysława Orkana.* Opracował A. Słapa. Kraków 1953 s. 112 (List do W. Orkana z dn. 5. X. 1902)

[5] J. Marchlewski: — tamże s. 102 (List do W. Orkana z dn. 24. X. 1903)

[6] J. Marchlewski: *O sztuce.* Artykuły, polemiki oraz listy. Cyt. wyd., s. 329. (Wspomnienia z dzieciństwa)

[7] J. Marchlewski: — tamże s. 330. *Wspomnienia z dzieciństwa*

[8] J. Krasny: *Księga Pamiątkowa.* Cytuję za: F. Tych, H. Schumacher: *J. Marchlewski.* Cyt. wyd., s. 147

[9] J. Marchlewski: *Szkice o Tatrach.* Tłumaczył z niemieckiego A. Sowiński. Warszawa 1951, s. 8 i 12

[10] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 8

[11] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 9

[12] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 21

[13] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 21

[14] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 36

[15] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 34

[16] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 37

[17] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 38

[18] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 39

[19] J. Marchlewski: *O sztuce...* Cyt. wyd., s. 358 (List do córki z obozu w Havelbergu)

[20] Z. Marchlewska: *Z pięciu miast.* Warszawa 1951, s. 51, 53, 54

[21] J. Marchlewski: *Z podróży po Galicji.* Pisma wybrane. Tom I. Warszawa 1952, s. 656

[22] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 686

[23] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 657

[24] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 658

[25] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 660

[26] J. Marchlewski: — Op. cit., s. 655

[27] J. Marchlewski: *O sztuce...* Cyt. wyd. s. 361—362. Listy z Japonii

BIBLIOGRAFIA

I. Materiały źródłowe i opracowania:

J. Kaczanowska — *Bibliografia prac Juliana Marchlewskiego.* Wstęp — B. Krauze. Wyd. Zakład im. Ossolińskich we Wrocławiu i Łódzkiego Tow. Naukowego. Łódź, 1954, s. 205 + 21

J. Marchlewski — *Pisma wybrane.* Tom I. Przedmowa — St. Jędrychowski. Wyd. KiW, Warszawa 1954, s. 682 + XXVII

J. Marchlewski — *Pisma wybrane.* Tom II. Wstęp — J. Zawadzki. Wyd. KiW, Warszawa 1956 s. 817 + XXXV

J. Marchlewski — *Szkice o Tatrach.* Wyd. MON, Warszawa 1951, s. 39

J. Marchlewski — *O sztuce.* Artykuły, polemiki oraz listy. Zebrał, wstępem i skorowidzem opatrzył J. Rurawski. Wyd. „Czytelnik", Warszawa 1957, s. 426

J. Marchlewski — *Listy do Władysława Orkana i Stefana Żeromskiego.* Opracował A. Słapa. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1953, s. 151

Z. Marchlewska — *Z pięciu miast.* Wyd. „Nasza Księgarnia", Warszawa 1953, s. 89

F. Tych, H. Schumacher — *Julian Marchlewski.* Szkic biograficzny. Wyd. KiW, Warszawa 1966, s. 361

Julian Marchlewski. Wyd. KiW i Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, Warszawa 1950, s. 154

II. Artykuły i publikacje

T. Daniszewski — *Wielki Polak.* „Trybuna Ludu" 1966, nr 135

H. Holland — *Człowiek walczący* (w 30 rocznicę śmierci J. Marchlewskiego). „Trybuna Ludu" 1955 nr 80

W. Gostyńska — *Rola Marchlewskiego w tajnych rokowaniach polsko-radzieckich* (czerwiec-lipiec 1919). „Z Pola Walki" 1966, nr 2, s. 23—41

S. Kalinowski — *Julian Marchlew-*

ski (w trzydziestą rocznicę śmierci). „Wojsko Ludowe" 1955, nr 3

J. Kancewicz — *Julian Marchlewski* (w stulecie urodzin). „Życie Partii" 1966, nr 5

J. S. — *Julian Marchlewski* (w setną rocznicę urodzin). „Zagadnienia i Materiały" 1966, nr 9

J. Sobczak — *Julian Marchlewski* (w stulecie urodzin). „Argumenty" 1966, nr 21

R. Strzelecki — Przemówienie na uroczystej akademii z okazji 100 rocznicy urodzin J. Marchlewskiego we Włocławku. „Trybuna Ludu" 1966, nr 133

J. Wacławek — *J. Marchlewski* (w 40 rocznicę śmierci). „Trybuna Ludu" 1965, nr 81

B. Wróblewska — *J. Marchlewski na emigracji w Zurychu*. „Z Pola Walki" 1966, nr 2, s. 11—23